

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego, który codziennie do każdej wioski przychodzi.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Prosimy jeszcze teraz o liczne zapisywanie i szerzenie „Gazety Olsztyńskiej“. „Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach kwartalnie 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki Wilhelm bawi od dłuższego czasu na Litwie w małej miejscowości Rominten, gdzie są wielkie lasy, w których utrzymuje się zwierzyna leśna. W Rominten jest zbudowany piękny pałac myśliwski, w którym cesarz obecnie przemieszkuje. Cesarz wychodzi często nocami na polowanie, gdyż w tym czasie jelenie najprędzej można upolować. Miał też podobno cesarz ubić własnoręcznie kilka okazałych jeleni ze wspaniałymi rogami, co dla zapalonych myśliwych jest niemałą radością. Przy końcu tygodnia opuści cesarz Rominten, udając się do innego zamku myśliwskiego w Hubertusstok, poczem pojedzie do Alzacji i Lotaryngii.

— Oficerowie armii niemieckiej podobnie jak inni urzędnicy pozakładali dla siebie rozmaite handle, w których ryczałtem zakupują i między siebie towar po tańszej cenie sprzedają. Robią oni przez to konkurencją kupcom, bo sami się trudnią kupiectwem. Teraz założyli oficerowie pruscy w Berlinie handel rzeźniczy. Za swe własne pieniądze biją skopy, woły i cielęta, wędzą szynki, robią kiełbasy, a ich żony zakupują towar po niższej cenie. Można sobie wystawić, jak patrzą na to rzeźnicy berlińscy, którzy nie są oficerami i płacą podatek od swego procederu. Oburzenie na te oficerskie handle rzeźnicze jest w Berlinie wielkie.

— Gazety francuskie dowiadują się, że cesarz Wilhelm żywo się zajmuje wyprawą wojenną na Madagaskarze. Dwóch niemieckich oficerów znajduje się na Madagaskarze, ażeby dokładnie mogli się przyrządzić sposobowi walczenia wojska francuskiego. Oficerzy niemieccy mają obowiązek codziennie przysyłać raporty do swego generała w Niemczech.

— Król saski przybył zeszłego poniedziałku rano do Wiednia. Na dworcu witał go i przyjmował cesarz Franciszek Józef, ubrany w saski uniform. Powitanie

było nader serdeczne. Z dworca udali się obaj monarchowie do burgu wiedeńskiego.

— Cesarz Wilhelm udaje się 16 bm. do Alzacji i Lotaryngii. Najpierw przybędzie do Metz. Następnie uda się do Kurzel, gdzie odbędzie się poświęcenie tamtejszego nowozbudowanego kościoła. W kościele tym oprócz kazania niemieckiego ma być także wypowiedziane kazanie francuskie. Na dniu 18 bm. odbędzie się pod Wörth odsłonięcie pomnika zmarłego cesarza Fryderyka. Program uroczystości tej jest bardzo urozmaicony. Cesarz wypowie też mowę.

— Sejmik socjalistyczny ma się odbyć w Wrocławiu 6 października. Na sejmik przybędzie około 250 delegatów, a także 4 delegatki socjalistyczne, pomiędzy innymi córka posta Liebkechta. Delegatki zamierzają, jak wiadomo, przywodzić socjalistycznym zrobić awanturę na sejmiku. Ciekawość, jak w obec tego postawi się córka Liebkechta w obec swego ojca, który test przecież jednym z głównych przywódców socjalistycznych. Każdy delegat i delegatka otrzyma dziennie 9 marek dyet, sejmik z podróży potrwa około 8 dni, a zatem każdy delegat otrzyma 72 marek. Włącznie z kosztami, drukami itp. będzie sejmik kosztował około 35000 do 40000 marek.

— Pomiedzy Francuzami a Niemcami byłoby o mało co przyszło do starcia na dniu 2 września w Bogota, stolicy republiki Kolumbii w Południowej Ameryce. Niemcy chcieli tam także obchodzić uroczystość Sedańską. Gdy Francuzi o tem się dowiedzieli, postanowili temu przeszkodzić i Niemcom podczas uroczystości zrobić awanturę. O zamysłach Francuzów dowiedzieli się Niemcy i z powodu tego odstąpili od obchodu Sedańskiego.

— Koleje zarobiły w sierpniu w tym roku blisko 4½ miliona marek więcej, jak w tym samym miesiącu w roku zeszłym. Od 1 kwietnia zaś aż do końca sierpnia wynosił dochód wogóle 13 milionów mrk. więcej, jak w tym samym przeciągu czasu w roku zeszłym.

— W przeciągu czterech lat, od roku 1891—1894 wypłacono ogółem 100 mil. i 400 tysięcy marek renty. Z tych wynosiła renta na starość 83 miliony i 600 tysięcy, renta inwalidzka 16 milionów i 800 tysięcy marek.

— Kanclerz ks. Hohenlohe używa już od kilku miesięcy wczasu i wypoczynku po trudach walk sejmowych w zaciszu dóbr swoich. Wolnomyślne pisma sarkają na to i porównują obecnego kanclerza z jego poprzednikiem, hr. Caprivim, który rzadko kiedy opuszczał Berlin a nawet u wód w Karłowych Warach załatwiał wszelkie sprawy rządowe. Zapominają oni o jednej rzeczy,

to jest, że książe Hohenlohe jest o wiele lat starszy od hr. Capriviego i więcej spoczynku potrzebuje. Czeka go zresztą nowe i wielkie trudy — rząd najniezawodniej zażąda nowych ceł — mówią znów o celniku na tabakę — a parlament nie tak łatwo na nie się zgodzi. Ks. Hohenlohe jest jeszcze stosunkowo do wieku swego (liczy lat 75), rzeźki i zdrów, ale nowym tym trudom bodaj czy poddać zdoła.

— Skarżą się rozmaici kupcy i rzemieślnicy na handel wędrowny, który im się daje ogromnie we znaki. Handlarz wędrowny nie opłacając bowiem dzierżawy i nie mając innych wydatków, może towar sprzedawać taniej, tem taniej jeszcze, im więcej go sprzedaje. Kupcy i rzemieślnicy dopominają się już dawno naprawy złego. Już raz parlament zajmował się ograniczeniem handlu wędrownego, ale nie przyszedł do żadnego rezultatu. Tą razą nie będzie się wcale parlament zajmować tą sprawą, bo rząd chce odczekać liczenia ludności podług zawodu i z tego się przekonać, co zrobić z handlem wędrownym.

— Jeśli kto, to aptekarze mają się po dzisiejszy czas najlepiej. Ludzie coraz więcej chorują i płacą chętnie dobre ceny za lekarstwa, byle wyzdrowieć. Dla tego też ceny leków są takie drogie, że weszły nawet w przysłowie. Rozeszła się pogłoska, że ceny lekarstw mają się obniżyć o 25%. Zrobił się popłoch pomiędzy aptekarzami taki, że rząd był zmuszony ogłosić, że to nieprawda. A jeśli kto, to chyba aptekarze mogliby ceny lekarstw pozniżyć. Rząd powinienby się o to starać, a przysłużyłby się choć w drobnej mierze biednemu ludowi.

Postępy germanizacji.

Jeden z księży proboszczów w powiecie olsztyńskim otrzymał następujący list niemiecki z prośbą o metrykę:

»Da ich eine Bitte hab am hochwirdigen Herrn Pfarrer meinen Taufschein in diesen gründe da ich diesen Sonnabend Verlobung machen wil, und ich da zu eine Mentrik a muss. Da nochmals bitten thu Hochwirdin Pfarrer die Taufschein schicken. Wozu ich vir seine bemühung bedanken thu.«

Z listu tego przekonać się można, jakie postępy robi młodzież nasza w szkole w języku niemieckim. Piszący ów list urodził się w roku 1870, a więc chodził do szkoły w tych latach, gdzie nauka niemiecka w szkole, podobnie jak dziś od razu ma dzieci zrobić Niemcami. Tym czasem niezliczone są dowody, że dzieci po niemiecku mało co rozumieją, a po polsku wcale się nie uczą. Jak kiepsko w takich stosunkach stoi z nauką religii św., łatwo sobie wystawić.

Jedyny postęp germanizacji, który jednakże zapewne nie zbawi niemieckiej ojezyny, to pozdrawianie dzieci niemieckie

ekim »Guten Tag«. Przejżdżając przez wioski na naszej polskiej Warmii, nigdzie się już teraz nie trafi, aby dzieci pozdrowiały przechodniów pochwaleniem Pana Boga. Ustawiają się one nieśmiało pod płotem lub chałupą i jakby na komendę krzykną: »Guten Tag«, robiąc przytem jakieś chińskie knyksy i podrygi.

Mała pociecha z całej germanizacji i takiego »byldunku«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 25 z. m. został nowy, w stylu ostrotukowym wybudowany kościół w Landsbergu przez najprzew. ks. Biskupa warmińskiego uroczyste konsekrowanym. Księży było obecnych 30. Kazanie wygłosił ks. kapelan Hinzmann z Brunsbergi. Także najprzew. ks. Biskup przemówił i wybiernował około sto osób.

— Nowy kościół w Rastemberku już pod dachem i niezawodnie w przyszłym lecie będzie się mogła odbyć jego konsekracja.

Chełmińska dyecezya. W niedzielę 29 z. m. odbyła się uroczysta introdukcja ks. prob. Franciszka Grajewskiego na probostwo w Błędowie. Komisarzem biskupim był ks. pralat lic. Połomski z Wąbrzeźna.

— Ks. wikary Władysław Paszki z Nowego mianowany administratorem probostwa w Łążynie. Przeniesieni są: Ks. Alfons Mańkowski z Gniewu do Człuchowa, ks. Jerzy Pabusch z Człuchowa do Gniewu, a ks. Leon Reimer od Królewskiej Kaplicy w Gdańsku do Wąbrzeźna.

Węgry. Katolicy węgierscy widząc, że masonski rząd węgierski na każdym kroku pragnie osłabić wpływ i znaczenie Kościoła katolickiego, postanowili energicznie się bronić. Utworzyli partya polityczną, tak nazwaną ludową, która będzie zwalczała dążności obecnego rządu. Niedawno odbyły się dwa zebrania partyi, na których było razem 9000 uczestników. Mówcy zwalczali napaści, na jakie jest partya ludowa wystawiona ze strony liberałów i masonów,

i przedstawiali smutne położenie Węgier pod względem społecznym i religijnym. Partya ludowa będzie zwalczała prawa kulturkampferządu węgierskiego, domagać się będzie swobody i wolności Kościoła katolickiego i rewizji obecnego prawa wyborczego.

Rzym. Gazety pisały, że Ojciec św. otrzymał około 30 000 pism, protestujących przeciwko zaborowi Rzymu. Na to odpisują włoskie gazety, że telegramów i pism jest przynajmniej 8 lub 10 razy tyle, a pomiędzy nimi jest bardzo wiele takich, które pochodzą od towarzystw, liczących nasetki członków. Więć śmiało twierdzić możemy, że protestowały miliony katolików. — Ojciec św. pragnie wydać nową encyklikę do wiernych Kościoła Wschodniego czyli schizmatyckiego. Pragnie udowodnić w niej na podstawie dat historycznych, że Kościół Wschodni w wiekach dawniejszych uważał Papieża rzymskiego za najwyższą Głowę chrześcijaństwa. Encyklika będzie bardzo gruntowną. Do zebrania materiału zostało wybranych dwóch najdzielniejszych kardynałów, należących do komisji pracującej nad połączeniem Kościołów.

Neapol. 19 z. m. obchodzono tu uroczyste święto św. Januarego, męczennika. Jak co rok w tę uroczystość, stała się krew tego męczennika płynną na ołtarzu kościoła katedralnego, gdy ampulka, zawierająca tę krew zeschnęła, znajdowała się w bliskości głowy tego Świętego. Cud ten stał się o 9¹/₄ godz. przed południem i zwiastowało go dzwonicie we wszystkie dzwony i 21 wystrzałów. Ten cud spełnia się też w pierwszą niedzielę maja, w uroczystość Przemieszenia relikwii tego Świętego. Już od przeszło 1500 lat ten cud się ponawia.

Chiny. Anglia zażądała, ażeby tego wicekróla, który sprowadził ostatnią okropną rzeź chrześcian, wysłać na wygnanie. Na to się jednak Chiny nie chcą zgodzić. „Małych złodziei wieszają się, wielkich puszcza się“. Tych, którzy chrześcian mor-

dowali, ścięto, tym zaś, którzy mordować pozwolili, nie zrobić nie chcą. Pokazuje się z tego, że Chinom wcale na tem nie zależy, ażeby przestano prześladować chrześcian.

Rodzice polscy uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W środę otworzoną została tutejsza zimowa szkoła rolnicza. Zgłosiło się ogółem 25 uczniów, z których 21 należy do 1-go, a 4 do 2-go kursu.

— W Pupkach zostanie tamtejsze jezioro spuszczone. Regencya daje na koszt 4500 m. z funduszów prowincjonalnych zapomogi do tego.

— Co kosztuje przyjęcie Cesarza? Niejakis lord Lonsdale przyjmował cesarza Wilhelma w czasie jego pobytu w Anglii i wydał na to przyjęcie 1 milion 600 tysięcy marek. Przyjęcie za te pieniądze musiało naturalnie być bardzo wspaniałe, a pan lord widocznie nie należy do »najbiedniejszych« ludzi.

— Na wystawionym tu pomniku dla wojaków znajdujemy nazwiska następujących poległych z naszego powiatu żołnierzy w wojnie austriackiej 1866: grenadyr Piotr Baranowski, fizylier przy gwardyi Joachim Bauchrowicz, gren. przy gwardyi Joachim Black, fiz. Walenty Black, gren. August Dietrich, muszkietyer Piotr Dietrich, fizylier Piotr Holcki, gren. Józef Kalisch, grenad. Jan Marga, fiz. Franciszek Mareński, fiz. Karól Populiński, fiz. Roch Schulz, gren. Franciszek Taplik, dobosz Józef Wydorski, gren. Wacław Wiśniewski, gren. przy gwardyi Piotr Zakowski. W wojnie francuzkiej 1870/71: fizylier Jan Anusek, grenadyr Jan Barczewski, gren. Nikodem Białojan, kirasyer Michał Bies, fiz. Józef Böhmer, gren. Kazimierz Brosch, gefrajter Wilh. Dargel, gren. Walenty Dietrich, gren. Józef Durant, gefraj. Jul. Aug. Duwe, gefraj. Karól Elsner, gren. Teodor Eich, gren. Floryan Gapa, gren. Franciszek Greger, fiz. Wilh. Gławik, gren. Walenty Gotzhein, fiz. Joachim Grabosz, gren. Józef Greifenberg, gren. Józef

Chrzest Litwy.

OBRAZEK HISTORYCZNY.

I.

Rok 1386 jest bardzo ważny w dziejach naszej Ojczyzny, w tym bowiem roku królowa polska, Jadwiga, poślubiwszy wielkiego księcia litewskiego, Jagiellę, który został królem polskim, złączyła dwa sąsiednie narody, to jest Polskę i Litwę, pod berłem jednego pana.

Połączenie to przyniosło wielką korzyść Polsce, wzmacniając ją przeciw Krzyżakom, największym nieprzyjaciolom naszej Ojczyzny; lecz większem jeszcze było dobrodziejstwem dla Litwy, którą Krzyżacy, chełwi nowych zdobyczy, pod pozorem nawracania na chrześcijaństwo, pustoszyli ogniem i mieczem; Litwa wzmogła się nie tylko na sile, ale odebrała z rąk Polski, bez krwi rozlewu, dobro najwyższe, bo chrześcijaństwo, poznanie prawdziwego Boga i cywilizacja.

Litwa pogańska to tyle znaczyło, co Litwa niewolnicza, gdyż prawdziwą wolność i swobodę przyniosła światu dopiero wiara św. Dopóki Litwini byli poganami, jęczeli pod strasznymi prawami niewolniczymi; sami tylko książęta panujący nie byli niewolnikami, ale już bojar, czyli pan litewski, nie

niższego kto był stanu, tem mu było gorzej.

Król Władysław Jagiello, zaślubiwszy Jadwigę i przyjąwszy Chrzest św. w Krakowie na początku roku 1386, wyruszył w jesieni na Litwę wraz z kapłanami i panami polskimi, aby być świadkiem i uczestnikiem nawracania i chrztu swego rodzinnego kraju.

Świetna ta wyprawa apostolska udała się najpierw do stolicy litewskiej, miasta Wilna, którego mieszkańcy najpierw zostali ochrzczeni, świątynie pogańskie zburzone, bożki poniszczone, zrabane i potopione.

Z Wilna, gdzie zostało założone pierwsze biskupstwo litewskie i gdzie Jagiello wydał ważny dokument, nadający ochrzczonej Litwinom liczne swobody, ruszył cały orszak królewski w dalszą podróż po kraju, aby w znaczniejszych miejscach zbierać lud, uczyć go prawd Wiary św. i chrzcic.

W okolicy miasta Krewa, nad rzeką Uszą, wśród głuchych lasów, stała świątynia pogańska, poświęcona Poklusowi, bożkowi piekła i zniszczenia. W niejkiej od niej odległości leżała osada, nazwiskiem Utena, składająca się z jednej, dość dużej, porządnej chaty, otoczonej lipami i z kilku rozrzuconych tu i owdzie num*).

*) Num, chata litewska, a właściwie szałas drewniany bez okien, w którym ludzie mieszkali

Litwa za czasów pogańskich była krajem lesistym i bagnistym, bardzo mało uprawianym; mieszkańcy żywili się głównie wojennymi łupami, zwierzyną i rybami; nie uprawiając zaś roli, nie budowali wygodnych domów, ale tak zwane numy, które każdej chwili można było przenieść na inne miejsce. To też nasza Utena miała tylko jeden dom z oknami, w którym było izb kilka. Właścicielem Uteny był bogaty niegdys bojar Lubart Kieżgajłło, twardy poganin. Był już początek maja r. 1387; dzień był piękny, słoneczny, ale otaczające dom lipy, okrywwszy się młodem liściem zaciemniły małe okienka tak, że w niskiej izbie mrok prawie panował.

Na prostym, dębowym stole stały misy pełne wędzonej, solonej i świeżej zwierzyny i ryb, liczne gliniane flaszki z wonnym miodem, kumusem*) i piwem, znanem już wtedy na Litwie. Misa dużej, pieczonej rzepy, która zastępowała chleb, i kubki różnej wielkości uzupełniały zastawę stołu.

Lecz biesiadników dwóch tylko było: bojar Lubart Kieżgajłło, z poważną, zoraną zmarszczkami twarzą, siedział smutnie zadumany, wsparłszy siwą głowę na rękę, a obok niego młody rycerz Ostyk, w którego oczach palił się ogień powstrzymywa-

*) Kumus, napój upajający, robiony z kobyłego mleka; Tatarzy wprowadzili go na Litwę.

Grochowski, gren. Jan Heppner, gren. Józef Hinz, fiz. przy gwardyi Joachim Jach, gren. Jakób Jackowski, gefraj. Joachim Käsler, gefr. Wilhelm Kelka, gefr. Gustaw Adolf Kischel, fizylier Michał Kiwitt, strzelec Jan Kluth, gren. Jakób Kojtka, fiz. Jan Kornalewski, artylerzysta August Kukliński, gren. Jakób Kulik, gefr. Konrad Langanki, fiz. Andrzej Lorenkowski, gren. Józef Maślowski, gren. Michał Matern, gren. Antoni Moritz, gren. przy gwardyi Robert Moritz, gren. Antoni Niemierza, gren. Fryderyk Neumann, gren. Joachim Osowski, gren. Andrzej Petrykowski, fizyl. przy gwardyi Antoni Pieczkowski, gefr. Jan Pieczonka, gren. Józef Preuss, artylerzysta Piotr Ryszewski, gren. Jan Zaraza, gren. August Szafrński, strzelec Juliusz Schielke, gefr. August Schmidt, gefraj. Marcin Schrade, gren. Antoni Schulz, fiz. Józef Skrzypski, fiz. Piotr Spiza, fiz. Józef Stawicki, gren. Jakób Szepan, gren. Franciszek Tauchert, gren. Józef Tolksdorf, fiz. Maciej Twardowski, gren. Walenty Waldig, fiz. Józef Weichert, gren. Tomasz Wieczorek, gren. Andrzej Wiśniewski, gren. August Wiśniewski, gren. przy gwardyi Józef Wontora.

* **Wartembork.** Dnia 27 września wydarzył się tu nieszcześliwy wypadek. Pewna już starsza kobieta niosła obiad swym domownikom i aby być prędzej na miejscu, zabrała się na przejeżdżający właśnie wóz. Albo skutkiem zemdleńcia lub też wstrząśnienia wozu, spadła z niego i takie odniosła uszkodzenia, że jeszcze tego dnia zmarła.

* **Butryny.** Do wielkiego ołtarza tutejszego kościoła sprowadził ks. prob. Renkel w tych dniach piękny obraz św. Jakóba. Piękne ramy gotyckie z drzewa wykonał do tego obrazu stolarz artystyczny p. Lorkowski z Gietrzwałdu za 110 marek.

* **Gryżliny.** W naszej wiosce brakło dotąd studni, któraby zaopatrywała mieszkańców w zdrową wodę. Teraz ks. prob. dr. Bilitewski kazał wykopać na swym podwórzu studnię i w głębokości 10 metrów dokopano się wody. Całe koszty tej pompy wynoszą 700 marek. Na dwóch przeciwległych końcach wioski po-

nego gmewa i niecierpliwość.

Lubo gospodarz był zafrasowany, pilnie nalewał kupki miodem sobie i gościowi, bo pogańscy bojarowie, gdy nie wojowali, spędzali czas na biesiadach, nie znając ani pragnąc nic lepszego nad wojnę, jedzenie i picie. Aby zaś gości zachęcić do uczy, obiecywali podarki temu, kto najwięcej zje i wypije.

Długie milczenie przerwał nareszcie Ostyk, mówiąc:

— Czekam na waszą odpowiedź, cny Lubarcie! Niechże bogowie sprawią, aby pomyslną była.

— Cóż wam powiem nad to, com już tylekroć mówił? — odparł wolno, przyciszonym głosem Kieźgajłło. — Wiecie dobrze, że choć jesteśmy bojarami, nie wolno nam sprzedać kawałka gruntu bez pozwolenia księcia; nie możemy dzieciom zostawić majątku, ani nawet córki wydać za mąż. Książę Skirgiełło, brat króla Jagielly, nie nawidzi mnie; próżnobył go błagać...

Młody rycerz zerwał się z ławy.

— Prawda — zawołał — pod ciężkimi żyjemy prawami, nietylko nie możemy rozporządzać swoją własnością, ale musimy składać liczne daniny, obowiązani jesteśmy do służby wojennej i do robocizny na rozkaz książęcy; wszystko to prawda, ale jest przecież stare, litewskie prawo, które nam pozwala kupować i sprzedawać żony, a dzieci zabijać w niemowlęctwie lub gdy dorosną, a zdarzy się potrzeba, sprzedać każdemu, kto je chce kupić. (C. d. n.)

często następnie też kopać za wodą i znalaziono ją w obfitości, choć znacznie głębiej.

* **Gutsztat.** 28 września przed południem umieścił ks. kapelan Klein w obecności innych księży zamiejscowych i wielu parafian kapsułę z dokumentem historycznym we wierzech nowej wieży kościelnej, przy dzwonienu we wszystkie dzwony, po czym zamurowaną została.

* **Frombork.** Książę-Biskup wrocławski i najprzew. ks. Biskup chełmiński Redner bawili w gościnie u najprzew. ks. Biskupa warmińskiego.

* **Biskupiec.** Nowy dom powiatowy wystawił mistrz ciesielski p. Anhut na swój rachunek. Dom ten zadzierżawiły władze powiatowe na dłuższe lata i już tam bióra przeniesiono. Pierwsze posiedzenie wydziału powiatowego odbyło się w nowym domu dnia 3 października. — Dnia 30 września wybuchł ogień u posiadziela Lange na wybudowaniu. Ogień powstał w chlewie skutkiem obalenia się latarni od której zapaliła się słoma. Wkrótce zajął się i dom mieszkalny. Zdołano wyratować tylko żywy inwentarz.

* **Z reszelskiego.** Majątek Duża Parleza jest od połowy zeszłego tygodnia w sekwestracyi. — Skarżą się tu na kradzenie zboża z bojowiska. Zwykle złodzieje czekają, aż zboże wyczyszczone zostanie, a jeżeli jeszcze noc potem zostanie na bojowisku, to rano go część braknie. A więc baczność!

* **Jańsbork.** Nasze miasteczko obchodzi dnia 8-go listopada tego roku 250 letnią rocznicę swego założenia. Dzień ten ma być uroczysto obchodzony i czynią się już do tego przygotowania. Przywilejem z dnia 8-go listopada 1645 roku został nasz gród do rzędu miast wyniesiony.

* **Królewiec.** W nocy na poniedziałek były tu aż dwa wielkie pożary. W ulicy Steindammer-Wallgasse spalili się dach na czteropiętrowym budynku, przy czem meble, pościela i sprzęty zniszczone zostały. — Drugi pożar był w fabryce kiszek Löbel'a. W górnej części budynku spało 6 czeladników i cztery dziewczyny, których zdołano wyratować.

* **W Królewcu** urodziło się dziecko z dwoma głowami, ale zmarło natychmiast. Ciało oddano do anatomii.

* **Swiecie.** Ów woźnica z Kozielca, na którym ciąży podejrzenie, iż otrul swą żonę, nie powiesił się, lecz został aresztowany.

* **Swiecie,** poniedziałek d. 30. 9. 95. W przeciągu 2 tygodni mamy tu 3-ci ogień z rzędu; pierwszy był jak wiadomo u p. Manikowskiego, drugi u gospodarza Górskiego, a dziś wieczorem po 10-tej wybuchł ogień w budykach posiadzielki browaru pani Tietze, które właśnie dziś w terminie licytacyjnym nabył zięć jej. Ogień w krótkim czasie przybrał takie rozmiary, iż nim straż ogniowa nadeszła, już szopa i stajnia stały w płomieniach. Główne starania skierowano więc na pobliskie domy i stajnię maszyną. Gdy już wszelkie niebezpieczeństwo minęło, straż ogniowa odeszła i wszyscy udali się na spoczynek, zaalarmowano powtórnie o godzinie 4-tej z rana na ogień. Palili się na tym samym podwórzu budynek przyległy i to z strony, dokąd ogień pierwszy wcale nie dochodził. Widocznie i tu ogień podłożono.

* **Sztum.** Na targu płacono obecnie za korzec jęczmienia 3,40, żyta 4,50 mr., kartofli 0,80—1,00, za masło płacą 60 fen., za mędel jaj 70 fen. Śliwek jest dużo w tym roku, płacą za korzec 2,50—3,00 mr. — W Pułkowicach zniszczył pożar w niedzielę dom, stajnię i stodołę właściciela Wiechowskiego; cały sprzęt stał się pastwą płomieni.

* **Grudziądz.** »Geselliger« grudziądzki tak się zbgacił, że sobie wybudował istny pałac w Grudziądzu, którego rycinę z opisem podał w niedzielnym numerze. W tym wspaniałym pałacu tkwi wiele cegieł sprawionych za pieniądze,

które Polacy bądź to za inseraty, bądź za abonament zaniesli »Geselligerowi«, który za to bije we wszystko, co polskie i katolickie. Czemu nie popierają silniej polskich pism, szczerze katolickich?

* **Lubawa.** Do tutejszej mleczarni włamali się złodzieje i zabrali całą półkę z kasą. Spodziewali się zapewne dobrze obłować, gdyż dzień przedtem sprzedała mleczarnia świń za kilka tysięcy marek, lecz w półce było tylko 5 marek. Na drugi dzień znaleziono półkę pogruhotaną na polu. Po złodziejach nie ma ani śladu.

* **Z wszystkich** miast zachodniopruskich największy podatek komunalny pobiera Lubawa, bo przeszło 450 procent podatku klasycznego. Najmniejszy zaś podatek komunalny istnieje w Pucku, bo przeszłego roku wynosił około 90 procent, na rok przysły jednak podniesiono go do 100 procent. Inne miasta zachodniopruskie pobierają od 200 do 400 procent podatku dochodowego.

* **Golub.** W Romuntkach polskich niedaleko granicy polskiej wydarzyło się podług »Geselligera« co następuje. Wyemigrował tam przed laty jakiś robotnik do Ameryki i przysłał teraz swej żonie 4 tysiące dolarów na ręce miejscowego sołtysa, z którym żył w przyjaźni. Sołtys oddał pieniądze i doniósł o tem swej żonie. Żona zganila mu, że pieniądze oddał i udała się natychmiast do przyjaciółki, wieszowała jej takiego sześcicia i upominała ją, żeby pieniądze w dobre schowała miejsce. Gdy się pożegnała, przybyło do kobiety dwóch mężczyzn i zażądało pieniędzy. Kobieta obu mężczyzn zaprowadziła dokomory, miała jednak tę przytomność umysłu, że puściła ich naprzód i następnie drzwi za nimi zatrzaskała i zaryglowała. Następnie posłała swego synka po sołtysa, żeby przybył z pomocą. Chłopiec nie wracał długo, matkę niepokoiło to bardzo, poszła szukać i znalazła go na drodze zamordowanego. Obaj mężczyźni, zamknięci w komorze, w czasie tym się powiesili. Później wykazało się, że to nie byli mężczyźni, tylko kobiety przebrane za mężczyzn, a mianowicie żona i córka sołtysa. Mordercy chłopca nie zdołano wykryć.

* **Prostki.** W pobliskim Grajewie zniszczył pożar w lipcu znaczną liczbę zabudowań. Jeszcze zgłiszczy nie uprzątnięto, a już znowu w nocy z soboty na niedzielę srożył się tu wielki pożar. Spłonęło 18 domów mieszkalnych i doń należące zabudowania w bliskości katolickiego kościoła. Pogorzalcami są głównie żydzi. Ponieważ właśnie w czasie wybuchu pożaru święcili w bóżnicy »długą noc«, zdołali wyratować tylko bardzo mało.

Kalendarze

na rok przestępny 1896

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)

Maryański	60 fen.
Regensburger Marienka-	
lender	50 „
Katolik	50 „
Poznański	50 „
Toruński	40 „
Nadwiślanin	20 „

Tapety

bardzo tanio do naby-

cia u

G. Vollerthum,
rynek remontowy.

Swieży olej siemienny
do jada poleca po 75 fen. za
litr

F. Hirschler,
Wartembork.

HURTOWNIE.
KONFEKCYJA

SKŁAD SUKNA, TOWARÓW ŁOKCIOWYCH I MODNYCH

CZĄSTKOWO.
KONFEKCYJA

JULIUSZ BLUHM,

RYNEK 12 (POD SIENIAMI).

1. Oddział: KONFEKCYJA DAMSKA.

Nowości na jesień i zimę

w kołnierzach, okryciach, zakietach, paletotach, pelerynach, zarzutkach, płaszczy dla dzieci itd. Głównie poświęciłem konfekcyi damskiej szczególniejszą uwagę i dostarczam dla tego tak w wyborze, kroju jak i eleganckim wykończeniu w tym oddziale szczególnie doskonałych rzeczy.

2. Oddział: MATERYE NA SUKNIĘ.

Mój skład materyi na suknie

jest na porę jesienną i zimową w nowości jak najbogaciej zaopatrzonej. Szewioty jak i „loden“ w angielskim guście i francuzkim i t. d. metr od 1 do 6 marek.

3. Oddział: KONFEKCYJA MĘZKA.

Wielki wybór nowości w materyach na paletoty i spodnie od najtrwalszych do najeleganciejszych.

Ubiory na miarę wykonywa się pod przewodnictwem dzielnego przykrawczy i ręczy się za dobre wykończenie.

STALE CENY.

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne sklady sprzedającym z drugiej ręki oddawają.

STALE CENY.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ.



W środę, 2-go października, rano o wpół do 6-tej zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona

KATARZYNA LOBERT
z domu Blex

w 68-mym roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 października rano o 9-tej w Lamkowie.

W smutku pogrążony mąż

Józef Lobert.

Kronowo.

G. PUTLITZ

I SPÓŁKA

fabryka mebli — ulica Kolojowa 78

poleca dębowe i orzechowe bufety, orzechowe i brzoszowe szafy do rzeczy i książek, szafy do bielizny, wielkie i małe lustra, krzeselka, stoły, garnitury, sofy do spania, łóża, materace itd., po bardzo tanich cenach.

Najtańsze miejsce zakupu całych urządzeń pokojowych, od najzwyczajniejszych do najwspanialszych.

Świeżą magdeburską kapustę kiszoną, świeże magdeburskie ogórki kiszone, świeżo zaprawione borówki, ogórki gorczyczne, poleca Gustaw Onalla.

W sobotę, 5-go października po południu o 2 sprzedawane będzie w oberży w Zazdrości z lasu kelarskiego rozmaite suche drzewo na opał, dębowe i bukowe drzewo na pożytki, dębowe pale itd., przez publiczną licytacyą najwięcej dajacemu.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę jesienną i zimową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzonej

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki trzewików i butów z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Mieszkam teraz w ulicy Dolnej Kościelnej (Unterkirchenstr. 12), tam gdzie się znajduje drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Polecam się do wykonywania wszelkich robót w **zawodzie krawieckim**. Robię ubrania dobrze leżące, rzetelnie odszyte i po umiarkowanych cenach.

Proszę o łaskawe poparcie.

Jan Seyda,

mistrz krawiecki.

Mieszkanie moje znajduje się teraz w ul. Krzywej (Krummstr.) nr. 10 naprzeciw kupcap. S c h e n k.

Polecam się również do wykonywania wszelkich robót malarskich akuracie i tanio i proszę w razie potrzeby o łaskawe poparcie. **J. Page,** mistrz malarski.

Farbuję wełnę począwszy od 30 fen. za funt we wszystkich, tylko prawdziwych kolorach.

J. Silberbach,

Olsztyn.

Warszawska ulica 11.

We wtorek wracając z targu zgubiono na drodze pomiędzy Olsztynem a Szkaną

białe pudło papierowe

w którym była biała płachta i 3 laski parchimu. Uprasza się uczciwego znalazcę oddać rzeczy te w eksp. „Gazety Olszt.“